

Sprzeczności syjonizmu: projekt polityczny oparty na dysonansie poznawczym

Współczesne państwo Izrael, jako polityczne wcielenie syjonizmu, jest zbudowane na szeregu sprzeczności tak jaskrawych, że wymagają nie tylko ideologicznych wygibasów, ale także zawieszenia logiki prawnej, moralnej i historycznej. Dalekie od bycia demokratycznym azylem, jak twierdzi, Izrael zinstytucjonalizował supremację etnonarodową, wprowadził okupację wojskową i stosuje systematyczne oszustwo – opierając się na propagandowej architekturze, która zapada się pod ciężarem własnych niekonsekwencji.

Mówienie prawdy o Izraelu nie jest atakiem na tożsamość żydowską. Wręcz przeciwnie: jednymi z najbardziej głośnych i pryncypialnych przeciwników syjonizmu byli żydowscy intelektualiści, naukowcy, rabini i ocalali z faszyzmu – wśród nich **Albert Einstein**, który w liście z 1948 roku do *The New York Times* nazwał przywódcę syjonistycznego **Menachema Begina** faszystą. Krytykowanie Izraela nie jest antysemityzmem; to opór wobec moralnego i politycznego zepsucia, jakie syjonizm wyrządził żydowskiej tradycji sprawiedliwości oraz palestyńskiemu narodowi, który codziennie ponosi koszty jego sprzeczności.

„Żydowskie i demokratyczne” państwo: oksymoron w praktyce

Izrael twierdzi, że jest zarówno państwem żydowskim, jak i demokracją dla wszystkich swoich obywateli. To twierdzenie to coś więcej niż sprzeczność; to starannie skonstruowane kłamstwo. **Ustawa o państwie narodowym z 2018 roku** wyraźnie stwierdza, że „prawo do samostanowienia narodowego w Państwie Izrael jest unikalne dla narodu żydowskiego”. Język arabski, kiedyś oficjalny, został zdegradowany. Tymczasem **20% populacji Izraela – palestyńscy obywatele – jest prawnie obywatelami drugiej kategorii**, pozbawionymi równego dostępu do mieszkań, edukacji i wpływów politycznych.

Jak państwo oparte na etnicznej ekskluzywności może nazywać się demokratycznym? Nie może. Żadna demokracja godna tej nazwy nie wpisuje hierarchii rasowej lub religijnej w swoje podstawowe prawo. Demokracja Izraela działa dla Żydów i tylko dla Żydów.

Krytyka jako antysemityzm: tarcza przeciwko odpowiedzialności

Zrównywanie **krytyki Izraela z antysemityzmem** jest nie tylko nielogiczne – jest intelektualnie nieuczciwe. Popierając definicje takie jak **robocza definicja IHRA**, Izrael uzbraja cierpienie Żydów, by uciszyć opozycję. Stawia na równi tych, którzy sprzeciwiają się

apartheidowi, okupacji i czystkom etnicznym, z antysemitami, ignorując wielu Żydów – religijnych i świeckich – którzy potępiają syjonizm jako zdradę żydowskiej etyki.

Einstein, **Hannah Arendt** i **Martin Buber** ostrzegali, że żydowskie państwo oparte na nacjonalizmie i przemocy zakończy się tyranią. Współczesne grupy, takie jak **Jewish Voice for Peace**, **IfNotNow** oraz ortodoksyjni anty-syjonistyczni Żydzi, jak **Neturei Karta**, kontynuują tę tradycję. Jednak w ideologicznym ramach Izraela ci Żydzi są oczerniani jako „sam nienawidzący”, co jest groteskową ironią dla państwa, które twierdzi, że reprezentuje wszystkich Żydów.

To spłaszczenie żydowskiej tożsamości do monolitycznej narracji syjonistycznej jest atakiem na pluralizm żydowski – i głęboką zdradą żydowskiej historii.

Selektywna wojna prawna: prawo międzynarodowe jako teatr polityczny

Kiedy szpitale w Gazie są bombardowane przez izraelskie odrzutowce, odpowiedzią jest milczenie lub zaciemnianie: „Hamas używał ich jako bazy”. Kiedy irańska rakietą powoduje szkody w pobliżu izraelskiego szpitala, natychmiast jest to określone jako **zbrodnia wojenna**. To nie jest rozumowanie prawne – to public relations przebrane za sprawiedliwość.

Izrael wybiera z prawa międzynarodowego to, co mu pasuje. Powołuje się na prawo do samoobrony na podstawie **Artykułu 51 Karty ONZ**, ale odrzuca wiążące rezolucje **Rady Bezpieczeństwa ONZ** oraz orzeczenia **Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości**. Działa ponad prawem, ponieważ jego główny sojusznik, Stany Zjednoczone, zapewnia bezkarność na najwyższych szczeblach.

To nie jest zachowanie demokracji rządzonej normami – to zachowanie zbuntowanego aktora chronionego przez władzę.

Menachem Begin: od terrorysty do premiera

Być może najbardziej jaskrawa sprzeczność w narracji Izraela o „walce z terroryzmem” tkwi w życiu **Menachema Begina**, założyciela prawicowej partii Likud i szóstego premiera Izraela. Zanim wspiął się na scenę polityczną, Begin był dowódcą **Irgunu**, syjonistycznej grupy paramilitarnej odpowiedzialnej za serię niepodważalnych **ataków terrorystycznych**:

- **Masakra w Deir Yassin** (1948): ponad 100 palestyńskich cywilów zostało zamordowanych.
- **Zamach bombowy na hotel King David** (1946): 91 osób zginęło w brytyjskim centrum administracyjnym.
- **Zamachy bombowe na brytyjską ambasadę** w Rzymie oraz **hotel Sacher** w Wiedniu były aktami międzynarodowego terroryzmu.

- Rząd Mandatu Brytyjskiego wyznaczył **nagrodę £10,000** za głowę Begin. Był on, według wszystkich ówczesnych definicji prawnych i politycznych, **terrorystą**.

A jednak Begin później wszedł do izraelskiego Knesetu, założył partię Likud i został premierem. Dziś jego imię zdobi autostrady i instytucje akademickie w Izraelu.

Porównajmy to z traktowaniem Palestyńczyków. Każdy zbrojny opór wobec okupacji wojskowej, nawet skierowany przeciwko żołnierzom lub nielegalnym osadnikom, jest natychmiast określany jako terroryzm. Czyny, które pomogły założyć Izrael, są celebrowane; podobne czyny uciskanych są demonizowane.

Ta hipokryzja nie jest przypadkowa – jest fundamentalna.

„Wojna”, która nie jest wojną

Izrael przedstawia swoje kampanie w Gazie jako działania wojenne. Jednak odmawia uznania Palestyny za państwo, a Hamas za legalną siłę bojową. Ta celowa dwuznaczność pozwala Izraelowi unikać prawnych obowiązków w obie strony: powołuje się na prawa wojny, by usprawiedliwić bombardowania, ale odmawia statusu **jeńca wojennego (POW)** schwytanym bojownikom. Izraelscy jeńcy są nazywani „zakładnikami” niezależnie od statusu wojskowego, podczas gdy Palestyńczykom odmawia się zarówno prawnych praw, jak i ludzkiej godności.

To nie jest tylko sprzeczność – to system **asymetrycznej wojny legitymizowany przez manipulację prawną**.

Uzbrajanie rdzenności

Ideologia syjonistyczna twierdzi, że ma 3000-letnie powiązanie z ziemią Izraela, często myląc **dziedzictwo duchowe z suwerennością polityczną**. Jednak większość współczesnych Żydów izraelskich to potomkowie **europejskich imigrantów**, z których wielu przybyło w XX wieku. Tymczasem Palestyńczycy – muzułmanie, chrześcijanie i Żydzi – żyli na tej ziemi nieprzerwanie przez pokolenia przed Nakbą w 1948 roku.

W 1917 roku ponad **95% populacji Palestyny mówiło po arabsku**. Hebrajski był językiem liturgicznym, a nie mówionym. Roszczenie syjonizmu do rdzenności często nie służy dzieleniu ziemi, lecz całkowitemu wymazaniu obecności palestyńskiej.

Prawdziwa rdzenność nie jest narzędziem do wysiedleń – to wezwanie do współistnienia. Syjonizm jednak użył języka powrotu, by usprawiedliwić ciągłą ekspansję kolonialną.

Wnioski: projekt zbudowany na inwersji

Syjonizm, praktykowany przez państwo Izrael, odwraca każdą normę etyczną i prawną, którą twierdzi, że przestrzega. Domaga się świata, w którym:

- **Okupacja to obrona, a opór to terroryzm**

- **Etnokracja to demokracja**
- **Pamięć historyczna staje się tytułem własności ziemi**
- **Zbrodniarze wojenni zostają premierami**
- **Żydowski dysydenci są wymazywani, a żydowski nacjonalizm jest utożsamiany z żydowską tożsamością**

Zaakceptowanie tych inwersji oznacza zaakceptowanie rzeczywistości, w której prawda jest tym, co mówi władza. Ale miliony ludzi – Palestyńczycy, anty-syjonistyczni Żydzi i pryncypialni sojusznicy – odmawiają udziału w tej farsie. Domagają się, by prawo stosowano równo. By demokracja oznaczała równość. By historia była szanowana, a nie wykorzystywana.

Sprzeciw wobec syjonizmu nie oznacza sprzeciwu wobec Żydów. To stanie po stronie Żydów, takich jak Einstein, którzy w jego przemocy widzieli przyszłość niekończących się wojen. To domaganie się świata, w którym sprawiedliwość nie jest zawieszana dla żadnego państwa, bez względu na to, jak święte twierdzi, że jest.

Syjonizm zażądał zawieszenia rozumu. Nadszedł czas, by zakończyć tę maskaradę.